

Strach przed katastrofą

Strach przed katastrofą staje się naszą codziennością. Rzuca on cień na cały nasz świat i na wszystkie instytucje, które powołaliśmy na nim do istnienia – na szkoły, a kościoły, rządy. Strach ten jest znakiem kryzysu obiektywnego. Można powtórzyć słowa Hegla: „lekkomyślność i nuda podkopujące istniejącą rzeczywistość, jakieś przeczucie czegoś nieznanego zwiastują, że nadchodzi coś nowego.”[1]

Jak się zachować wobec tego strachu? Jeśli zaczniemy ostrzegać, nic tylko ostrzegać, narazimy się na zarzut, że mówimy o skutkach, nie dociekając przyczyn. Jeżeli będziemy dążyć do tego, by unicestwić jego przyczyny, powiedzą nam, że chcemy cofnąć wstecz koło historii. Strach czyni nas bezradnymi. W tej sytuacji potrzeba jednego. Trzeba zapytać: czym jest strach dla myślenia? „Jedynie myślenie może stawić czoło strachowi i wznieść się ponad narzucaną w nim przemoc. Jakież jest więc obowiązek myśli w obliczu zagrożeń? Jest to obowiązek pytania. Myślenie wyrasta ponad strach dzięki pytaniu, jakie sobie stawia. Myślenie rośnie na miarę zadawanych sobie pytań.”[2]

Jak wyrazić dzisiejsze pytanie myślenia? Pytanie może wydać się groźne, ponieważ zaczyna się od przypuszczenia: a może nasz świat – świat nowożytnej cywilizacji – nie jest wart istnienia i powinien paść ofiarą katastrofy? Czy naprawdę warto go bronić?

Tak postawione pytanie wymaga wyjaśnienia.

Wszelka groźba posiada podwójną intencję. Jedna, bardziej wyraźna, kieruje się wprost przeciwko istnieniu tego, czemu grozi – jest kwestionowaniem istnienia rzeczy, przedmiotów, świata. Druga bardziej ukryta, jest zaprzeczeniem wartości rzeczy, przedmiotu świata. Dlatego tylko można grozić światu zniszczeniem, że już wcześniej zaprzeczyliśmy jego wartość.

Najpierw zacierają i rozmywają się wartości świata, a potem ulega rozkładowi jego byt. Aby więc ochronić świat od zguby, trzeba zacząć od usprawiedliwiania jego istnienia. Współczesne zagrożenie świata, współczesny samobójczy bunt naszego świata przeciwko człowiekowi – jego twórcy, stawia przed myśleniem nowe zadanie: jak usprawiedliwić dalsze jego trwanie? Istnienie naszego świata – świata technicznej cywilizacji – ma charakter przypadkowy. „Świat jest, ale nie musi być.”[3]

Aby usprawiedliwić ten przypadek, trzeba wskazać na wartość. Dawna filozofia również chciała „usprawiedliwiać” świat. Ale coś innego rozumiała przez świat i coś innego przez usprawiedliwienie. Głosiła, że świat musi być wywiedziony z jakiejś przyczyny – a był nią Bóg. Usprawiedliwieniem świata był sam Bóg-Stwórca. Później usprawiedliwieniem świata było samo nadanie mu sensu. Filozofia Heideggera osadzała świat na egzystencjalnej trosce. Ale żadna z wymienionych filozofii nie dokonywała tego, o co właśnie chodzi – nie starała się usprawiedliwiać świata w świetle dobra. Ale też żadna nie wyrastała z doświadczenia strachu o świat.

Przypomina mi się wielka scena biblijna – rozmowa Abrahama z Bogiem o zniszczeniu Sodomy i Gomory. Ilu sprawiedliwych trzeba, aby ocalić grzeszne miasta? Pięćdziesięciu, czterdziestu, dziesięciu, pięciu? Ilu sprawiedliwych potrzeba naszemu światu? Sens opowieści jest prosty: usprawiedliwieniem świata są ludzie, którzy na nim żyją. I oni też są jego oskarżeniem.

W tej chwili nie jest istotne to, jaka będzie odpowiedź na postawione pytanie. Ważne jest samo pytanie. Pytanie to, zadane myśleniu, otwiera myślenie na nowy wymiar. Dotychczasowe myślenie miało wymiar horyzontalny – było myśleniem funkcjonalnym w obszarze horyzontu świata, zmierzało do dostrojenia jednej części świata do drugiej. Nowe myślenie staje wobec wymiaru wertykalnego, jego zadaniem jest dostrojenie świata do dobra, które jest ponad światem. Dawne myślenie było myśleniem w świetle przedmiotów. Nowe myślenie

staje się myśleniem w świetle wartości. Myślenie odzyskuje to, co od początku było jego własnością – prawo wypowiedania się w imię idei. Oznacza to renesans platoizmu, ale swoiście pojętego. Aby pojąć różnicę, przyjrzyjmy się drugiemu wymiarowi myślenia – wymiarowi dialogicznemu.

[1] G.W.F. Hegel, Fenomenologia ducha, przeł. A. Landman, Warszawa 1963, s.43.

[2] Józef Tischner, Kryzys myślenia, w: Rozmowy w Castel Gandolfo, O kryzysie, Res Publica, Warszawa 1990r., s.90.

[3] Józef Tischner, Kryzys myślenia, w: Rozmowy w Castel Gandolfo, O kryzysie, Res Publica, Warszawa 1990r., s.90.

Jeżeli potrzebujesz konsultacji przy pisaniu pracy licencjackiej lub magisterskiej, to polecamy serwis [pisanie prac](#) - pomoc w pisaniu prac w granicach dozwolonych prawem